

## Rozdział

# 1

---

## **System emerytalny: definicje, cele, klasyfikacje**

*Filip Chybalski*

Cykl życia jednostki można w uproszczeniu podzielić na cztery fazy: fazę dzieciństwa, fazę kształcenia, fazę aktywności zawodowej oraz fazę starości. W rzeczywistości kształcenie nie ogranicza się do jednej fazy, współcześnie bowiem ma miejsce również w kolejnej fazie, czyli w okresie aktywności zawodowej, co w coraz większym stopniu polega na kształceniu ustawicznym. Niemniej z punktu widzenia problemu badawczego, jakiemu jest poświęcona ta książka, zaprezentowany podział cyklu życia jednostki na fazy wydaje się być wystarczający. System emerytalny dotyczy bowiem dwóch ostatnich faz: fazy aktywności zawodowej oraz fazy starości. Zdefiniujmy pierwszą z nich jako okres, w którym jednostka jest zdolna do pracy, i jeśli ją świadczy, otrzymuje w zamian dochód, który może przeznaczyć na konsumpcję lub oszczędności (krótko- lub długoterminowe). Trudniej natomiast zdefiniować współcześnie fazę starości. Wynika to stąd, że starość niekoniecznie oznacza niedołężność i brak zdolności do pracy. Jeżeli dodatkowo przyjąć, że ustawowy wiek emerytalny w większości krajów europejskich kształtuje się na poziomie 65–67 lat, nabycie praw emerytalnych z faktyczną starością nie ma wiele wspólnego. Ponadto ustawowy wiek emerytalny nadal w wielu krajach jest niższy dla kobiet niż dla mężczyzn, podczas gdy kobiety żyją, przeciętnie rzecz biorąc, dłużej niż mężczyźni. Trudno zatem okres emerytalny w sensie pewnej fazy cyklu życia utożsamiać w sposób bezpośredni ze starością, a już na pewno z niedołężną starością. Czym zatem jest współcześnie okres emerytalny? Wydaje się, że w sposób najprostszy można go postrzegać jako okres, w którym nabywamy prawo do świadczeń (zwanym emerytalnymi), za co zapłaciliśmy wcześniej, rezygnując z części konsumpcji w okresie aktywności zawodowej. Warto nadmienić, że w praktyce nie musi występować równowaga aktuarialna między kosztem nabycia tego świadczenia (którym są składki emerytalne lub podatki) a oczekiwaną lub faktycznie wypłaconą skumulowaną wartością tego świadczenia. Dodatkowo okres emerytalny nie wyklucza aktywności

zawodowej. Łączenie pracy z emeryturą staje się coraz bardziej powszechne i trudno oczekiwać, by się to zmieniło w obliczu malejących stóp zastąpienia w obowiązkowych systemach emerytalnych. Okres emerytalny nie jest zatem w dzisiejszych czasach okresem, kiedy człowiek z powodu niezdolności do pracy jest zmuszony zrezygnować z aktywności zawodowej i konsumować zgromadzony przez oszczędzanie kapitał lub realizować prawo do nabytych świadczeń emerytalnych.

Czym jest zatem współcześnie system emerytalny? Student zapytany o to na pierwszych zajęciach z przedmiotu poświęconego tematyce zabezpieczenia emerytalnego odpowiada, że jest to system, w ramach którego wypłacane są świadczenia w okresie starości. Po czasie jednak przekonuje się, że jest to bardzo uproszczone i niepełne wyobrażenie o systemie emerytalnym. Nasuwa się bowiem pytanie, skąd się biorą środki, z których te świadczenia są wypłacane, czy też na jakich zasadach nabyto do nich prawa. Nie można bowiem systemu emerytalnego sprowadzić wyłącznie do fazy starości, do okresu emerytalnego. System emerytalny obejmuje bowiem dwie z wcześniej wspomnianych faz cyklu życia jednostek. Są to faza aktywności zawodowej oraz faza starości (dokładniej faza pobierania świadczeń emerytalnych). I to jest właśnie najlepszy punkt wyjścia, by osadzić problematykę funkcjonowania systemu emerytalnego w teorii ekonomii.

Ekonomiczne spojrzenie na zagadnienie współczesnego systemu emerytalnego wymaga obrania dwóch różnych perspektyw – mikro- i makroekonomicznej. Pierwsza perspektywa ukazuje jednostkę, która po okresie dzieciństwa i edukacji wchodzi na rynek pracy i zaczyna uzyskiwać dochody. Zdaje sobie jednak sprawę, a jeśli nie, to czyni to za nią państwo, że kiedyś może dożyć starości i utraci zdolność do aktywności zawodowej. Może zrealizować się I faza tzw. ryzyka starości [Szumlicz, 2006, s. 221]. Jak rzadko które ryzyko, to ma charakter pozytywny – chcemy, by się zrealizowało. Jednak konsekwencją tego jest konieczność zabezpieczenia sobie konsumpcji w okresie starości, a szczególnie późnej starości, kiedy może nam zabraknąć sił do pracy, ale także chęci lub zdolności do utrzymania konkurencyjności swoich kwalifikacji zawodowych, te bowiem coraz szybciej będą ulegały przeterminowaniu, będą odstawać od oczekiwań pracodawców. Jak tę konsumpcję w okresie starości można sobie zapewnić? Przez zgromadzenie odpowiednio dużych oszczędności w okresie aktywności zawodowej. To się musi odbyć kosztem bieżącej konsumpcji. W ten sposób każda jednostka (gospodarstwo domowe) dokonuje bieżącego podziału uzyskiwanego dochodu między bieżącą konsumpcję a oszczędności, czyli konsumpcję mniej lub bardziej odroczonej w czasie (w przypadku oszczędności emerytalnych mamy na myśli konsumpcję bardziej niż mniej odroczonej w czasie). W ten sposób system emerytalny jest osadzony w teorii konsumpcji. Modigliani i Brumberg [1954], interpretując w swoich badaniach dodatnią korelację między wielkością posiadanego przez gospodarstwa domowe majątku a konsumpcją, uznali, że między tymi dwiema zmiennymi nie musi występować związek przyczynowo-skutkowy. Wyższa konsumpcja gospo-

darstwa domowego nie musi bowiem wynikać z posiadania większego majątku, i odwrotnie, fakt że ludzie więcej konsumują, nie musi być konsekwencją zgromadzenia większego majątku. Owa zależność ma tylko pozorny charakter, a wynika to stąd, że obie zmienne – konsumpcja jak i majątek – są pod wpływem tych samych innych zmiennych: dochodu, oczekiwanego dochodu oraz wieku. Modigliani i Brumberg dostrzegli, że hipotetyczne gospodarstwo domowe przeznaczają na konsumpcję stałą część swojego dochodu nawet wtedy, gdy jego majątek rośnie i osiąga swoje maksimum w momencie przejścia na emeryturę. Jednocześnie rosnący zakumulowany majątek w relacji do uzyskiwanego dochodu nie obniża poziomu oszczędności, ponieważ gospodarstwo domowe realizuje ściśle określony plan dotyczący nie tylko bieżącej, ale również przyszłej konsumpcji. Oznacza to w konsekwencji, że gospodarstwo domowe (jednostka, agent) dąży do wygładzenia swojej konsumpcji (*consumption smoothing*) w cyklu życia przez rezygnację z jej części w okresie aktywności zawodowej na rzecz konsumpcji w okresie emerytalnym. Czyni to przez odpowiednią alokację dochodu w cyklu życia. W ten właśnie sposób jest współcześnie definiowany system emerytalny w skali mikroekonomicznej.

**System emerytalny** w skali mikroekonomicznej jest narzędziem wygładzenia konsumpcji w cyklu życia jednostki dzięki odpowiedniej alokacji dochodu [Barr, 1993, s. 231; Barr, Diamond, 2006, s. 16; Blake, 2006, s. 1; Góra, 2003a, s. 19].

Nieco inaczej wygląda perspektywa makroekonomiczna dla analizy systemu emerytalnego. Wynika to przede wszystkim stąd, że gospodarstwo domowe, dokonując alokacji dochodu w cyklu życia, nie czyni tego zazwyczaj z wykorzystaniem przysłówiowej skarpety, lecz wykorzystuje w tym celu solidarność międzypokoleniową lub rynki finansowe. W pierwszym przypadku w okresie aktywności zawodowej jednostka opłaca składki emerytalne (lub podatki), wykupując w ten sposób prawo do otrzymania odpowiednich świadczeń w okresie emerytalnym. Natomiast w drugim przypadku jednostka opłaca składki emerytalne lub gromadzi oszczędności, które są lokowane w różnego rodzaju instytucjach finansowych (bankach, funduszach inwestycyjnych, funduszach emerytalnych). Oznacza to, że zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku tych zaoszczędzonych pieniędzy faktycznie nie ma, są tylko odpowiednie zapisy księgowe na kontach emerytalnych. Skąd więc bierze się kapitał, z którego w przyszłości jednostka finansuje swoją konsumpcję w okresie emerytalnym? Kapitał ten bierze się albo ze środków gromadzonych ze składek emerytalnych kolejnego pokolenia, albo z przychodów ze sprzedaży aktywów, które zostały zakupione przez instytucje finansowe (stanowiąc ich portfel inwestycyjny), do których odprowadzano składki emerytalne lub w których gromadzono oszczędności obywateli. Tak czy inaczej, wysokość świadczeń emerytalnych

będzie zależeć od stopy zwrotu, jaka zostanie zrealizowana w okresie gromadzenia kapitału emerytalnego, a w przypadku stopniowej wypłaty świadczeń (nie jednorazowej) także od stopy zwrotu w okresie dekumulacji (świadczenia są waloryzowane lub nieskonsumowana część kapitału cały czas podlega indeksacji o odpowiednią stopę zwrotu). Zatem bez względu na model systemu emerytalnego, przyszłe świadczenia emerytalne zależą od tego, jakie składki w przyszłości zostaną wpłacone do systemu lub od tego, po jakiej cenie zostaną upłynnione aktywa emerytalne. I stąd wynika definicja systemu emerytalnego w skali makroekonomicznej, która zupełnie zmienia optykę patrzenia na ten system i wskazuje w sposób bezsporny, że system emerytalny jest grą międzypokoleniową, a w przypadku założenia o gospodarce zamkniętej (wszystkie aktywa emerytalne są lokowane w kraju ich pochodzenia) jest to gra o sumie zerowej.

**System emerytalny** w skali makroekonomicznej jest narzędziem podziału bieżącego PKB w uproszczeniu między pokolenie pracujących i pokolenie emerytów [Góra, 2003a, s. 19].

Podobną perspektywę analizy systemów emerytalnych w skali makroekonomicznej przedstawiają Barr i Diamond [2006]. W ich opinii przyszły PKB jest istotny dla systemu emerytalnego, ponieważ konsumpcja przyszłych emerytów będzie zdeterminowana przez przyszłą produkcję, wytworzoną przez pokolenie ich dzieci. W ten sposób pokolenie dzieci oraz pokolenie ich rodziców w przyszłości podzielią między siebie wytworzony PKB. To podejście w sposób jednoznaczny wskazuje, że jeśli w danym momencie pokolenie pracujących życzy pokoleniu emerytów wyższych świadczeń, musi liczyć się z tym, że za to zapłaci z własnej kieszeni. Pozostaje tylko pytanie, kiedy? Czy dzisiaj przez podwyżkę składek lub podatków, czy jutro, przez konieczność spłaty zaciągniętego przez rząd długu na wypłatę wyższych emerytur. Należy jednak mocno podkreślić, że w analizach współczesnych systemów emerytalnych, kiedy globalizacja oznacza również możliwość lokowania aktywów emerytalnych poza krajem ich pochodzenia, założenie o zamkniętej gospodarce jest dość mocno oderwane od rzeczywistości, szczególnie w krajach z rozwiniętymi kapitałowymi (finansowymi) filarami systemów emerytalnych. W konsekwencji system emerytalny nie musi być w skali danej gospodarki grą międzypokoleniową o sumie zerowej. W skali kraju bowiem, dane pokolenie może zyskać bez strat dla innego pokolenia przez wykorzystanie zagranicznych rynków finansowych, pod warunkiem że są na nich notowane wyższe stopy zwrotu.

Przytoczone definicje systemu emerytalnego wskazują jego dwa główne cele: mikro- i makroekonomiczny. Pierwszym jest wygładzenie konsumpcji w cyklu życia jednostki, drugim zaś podział PKB między pokolenia. Jednak na tym lista tych celów się nie kończy. Kolejnym ważnym celem jest **zabezpieczenie przed ryzy-**

**kiem długowieczności** (*longevity risk*). Wiąże się to z II fazą ryzyka starości – możliwością zbyt długiego życia [Szumlicz, 2006, s. 221]. Jednostka nie jest w stanie przewidzieć nie tylko tego, czy dożyje wieku emerytalnego, ale także tego, jak długo będzie pobierać świadczenie emerytalne. Trzeba ją więc w jakiś sposób zabezpieczyć przed ryzykiem zbyt szybkiego skonsumowania zgromadzonego wcześniej w wyniku oszczędzania kapitału (przed ryzykiem „przeżycia” kapitału emerytalnego – *outliving retirement capital, outliving savings*). Dokonuje się tego właśnie przez stosowanie metody ubezpieczenia w systemie emerytalnym, czego wyrazem jest wypłata świadczeń z systemu bazowego w formie renty dożywotniej. Wówczas, w uproszczeniu, populacja emerytów dokonuje wewnętrznych transferów od osób żyjących krócej do osób żyjących dłużej. Kolejnym, równie istotnym celem systemu emerytalnego jest **zapobieganie ubóstwu wśród osób starszych**. Cel ten realizowany powinien być przede wszystkim w ramach obowiązkowego systemu emerytalnego. Służy mu także realizacja wcześniej wspomnianego celu, jakim jest zabezpieczenie przed ryzykiem długowieczności. Bez ubezpieczenia bowiem osoby żyjące ponadprzeciętnie długo byłyby skazane na ubóstwo w okresie zaawansowanej starości. Z drugiej strony mogłyby też minimalizować konsumpcję i ryzykować ubóstwo we wczesnej fazie starości, by minimalizować ryzyko wyczerpania zgromadzonych oszczędności przed śmiercią [Barr, Diamond, 2006, s. 16].

Wspomniane wyżej cele, typu wygładzanie konsumpcji, zapobieganie ubóstwu, zabezpieczenie przed ryzykiem długowieczności, wpisują się w szerszą grupę celów systemu emerytalnego, nazywaną adekwatnością emerytur czy też adekwatnością dochodową systemu emerytalnego. Jednak zapewnienie tej adekwatności, która jest traktowana jako cel społeczny systemu emerytalnego, wymaga realizacji celów o charakterze ekonomicznym, którymi są efektywność systemu oraz jego stabilność finansowa. System nieefektywny i niestabilny finansowo nie może bowiem w długim okresie zapewnić adekwatnych emerytur.

Wyżej opisane cele traktujemy jako zasadnicze z punktu widzenia nie tylko rozważań podjętych w niniejszej książce, ale w ogóle z punktu widzenia analiz systemów emerytalnych. Inne cele, wskazane w Otwartej Metodzie Koordynacji (OMK) [European Commission, 2003; Żukowski, 2002; Mattil, 2006] traktujemy jako pochodne względem wyżej wymienionych. Bo np. wzrost zatrudnienia w populacji osób starszych, podwyższenie wieku emerytalnego czy też zachowanie równowagi między świadczeniami a składkami emerytalnymi służy realizacji celu, jakim jest efektywny i stabilny finansowo system emerytalny (II grupa celów OMK). Modernizacja systemów emerytalnych (III grupa celów OMK) służy realizacji celu, jakim są adekwatność (I grupa celów OMK) i stabilność finansowa (II grupa celów OMK). Inne cele wymieniane w literaturze, takie jak np. solidarność międzypokoleniowa i związana z nią **redystrybucja**, właściwie trudno uznać za cele systemu emerytalnego. System emerytalny nie funkcjonuje bowiem po to, by redystrybuować do-

chody, ale by zapewnić określony ich poziom, umożliwiający egzystencję powyżej granicy ubóstwa. Jeśli nie jest to możliwe na bazie zgromadzonego przez jednostki kapitału bądź nabytych praw emerytalnych przy spełnieniu warunków równowagi aktuarialnej, dokonuje się redystrybucji tych dochodów w ramach pokolenia emerytów (przejaw solidarności wewnątrzpokoleniowej) lub między pokoleniem pracujących i pokoleniem emerytów (przejaw solidarności międzypokoleniowej). Teoretycznie, gdyby w danym kraju o ustroju wpisującym się w zasadę egalitaryzmu szans, a nie dochodów, wszyscy byli w stanie wypracować emeryturę na poziomie nie niższym niż gwarantujący standard życia powyżej granicy ubóstwa, nie byłoby miejsca na redystrybucję w systemie emerytalnym.

Literatura z zakresu ekonomii emerytalnej oraz polityki społecznej dostarcza wielu różnych klasyfikacji systemów emerytalnych. Ich przegląd zawarto m.in. w [Chybalski, 2012a, s. 28–39]. Dlatego dalej skupimy się tylko na tych klasyfikacjach, które są istotne dla rozważań zawartych w tej książce. Jednocześnie warto podkreślić, że współczesne systemy emerytalne są konstrukcjami hybrydowymi, łączą w sobie różne rozwiązania w zakresie uczestnictwa w tych systemach, zarządzania i administrowania nimi, metod tworzenia, jak i podstaw kalkulacji świadczeń. Stąd też, przedstawiając poniżej wybrane klasyfikacje systemów emerytalnych, mamy również na myśli ich modele, które w praktyce są ze sobą mieszane czy kombinowane.

Pierwszym kryterium podziału systemów emerytalnych jest uczestnictwo w tych systemach. Na tej podstawie możemy wyróżnić:

- **Systemy obowiązkowe**, czyli te, w ramach których uczestnictwo jest obowiązkowe. W literaturze systemy te są utożsamiane z systemami powszechnymi lub publicznymi.

- **Systemy dobrowolne**, w których uczestnictwo leży w gestii jednostek i to one w pełni autonomicznie decydują, czy do takiego systemu przystąpić, czy też nie. W literaturze tego rodzaju systemy są często utożsamiane z systemami prywatnymi.

Drugi podział oparty jest na kryterium zarządzania lub administrowania systemem i pozwala wyróżnić:

- **Systemy zarządzane lub administrowane publicznie**, w ramach których plany emerytalne są organizowane i prowadzone przez podmioty administracji publicznej.

- **Systemy zarządzane lub administrowane prywatnie**, w ramach których plany emerytalne są organizowane i prowadzone przed prywatne podmioty. Niezależnie od prywatnego zarządzania, plany te mogą pozostawać lub nie pod nadzorem państwa.

Przedstawione wyżej dwie klasyfikacje będą stosowane w dalszej części opracowania i jasno wskazują na różnice między publicznym charakterem systemu, wynikającym z powszechności uczestnictwa w nim (systemy obowiązkowe) a pub-

licznym zarządzaniem lub administrowaniem w tym systemie. W konsekwencji zarówno system obowiązkowy, jak i dobrowolny może być zarządzany lub administrowany przez podmiot publiczny, jak i prywatny. Przez przyjęte dwie klasyfikacje eliminujemy potencjalne niezrozumienie wynikające ze stosowania pojęcia „publicznego systemu emerytalnego”, które nie rozstrzyga, czy określenie „publiczny” odnosi się do zakresu uczestnictwa w tym systemie, czy też do charakteru zarządzającego nim podmiotu.

Kolejne dwa kryteria odnoszą się wprost do mechanizmów stosowanych w systemie emerytalnym. Pierwsze dotyczy metody tworzenia systemów emerytalnych, a nawet bardziej kanału podziału PKB między pokolenia [Góra, 2003a, s. 68]. Na tej podstawie można wyróżnić:

- **System niefinansowy (*unfunded*)**, w którym nie są wykorzystywane rynki finansowe, lecz realne procesy gospodarcze. W takim systemie aktywa nie są inwestowane, lecz przeznaczone na wypłatę bieżących świadczeń, stąd też nazwa *pay as you go* (PAYG). Stopa zwrotu nie jest tutaj powiązana ze stopą zwrotu z rynków finansowych, lecz powinna być powiązana ze stopą wzrostu PKB, aby zapewnić równowagę systemu w długim okresie. Faktycznie powinna być ona równa wewnętrznej stopie zwrotu, przy której pasywa planu emerytalnego rosną w tempie, w jakim przyrastają jego aktywa [Settergren, 2002].

- **System finansowy (*funded*)**, w którym są wykorzystywane rynki finansowe, a stopa zwrotu jest faktycznie równa stopie zwrotu z portfela inwestycyjnego.

Powyższa klasyfikacja, mimo że powszechnie stosowana w literaturze anglojęzycznej, w polskiej jest mniej popularna niż dychotomia postaci system repartycyjny–system kapitałowy. Jak uzasadnia Góra [2003b], ta dychotomia nie jest najbardziej adekwatna i nie oddaje w pełni różnic między tymi dwoma modelami systemów emerytalnych. Wynika to z różnego rozumienia pojęcia „kapitałowy”, które ma nieco inny sens ekonomiczny niż finansowy. Długoterminowa obligacja rządowa jest instrumentem rynku kapitałowego, podczas gdy w rzeczywistości może służyć finansowaniu bieżącej konsumpcji. Ponadto, mówiąc o systemie kapitałowym, w jakiś sposób zawężamy charakter systemu emerytalnego opartego na inwestowaniu aktywów, ponieważ są one lokowane nie tylko na rynku kapitałowym, ale również na innych segmentach rynku finansowego.

Ostatnie z zasadniczych kryteriów, na podstawie których klasyfikowane są systemy emerytalne, dotyczy metody kalkulacji świadczeń i pozwala wyróżnić:

- **System o zdefiniowanym świadczeniu (*defined benefit, DB*)**, w którym wysokość świadczenia nie jest w sposób bezpośredni powiązana z zakumulowaną i skorygowaną o stopę zwrotu kwotą składek emerytalnych i oczekiwaną długością dalszego trwania życia w momencie rozpoczęcia wypłat, lecz wynika z innych parametrów, takich jak. np. staż pracy, wysokość otrzymywanego wynagrodzenia, długość okresów składowych i nieskładkowych. Co warte podkreślenia, w tego typu

systemach wysokość świadczenia emerytalnego pozostaje niezależna od oczekiwanego okresu, przez jaki jednostka miałaby je pobierać.

- **System o zdefiniowanej składce (*defined contribution, DC*)**, w którym kwota świadczenia emerytalnego zależy od zakumulowanej i skorygowanej o stopę zwrotu kwoty składek emerytalnych oraz od oczekiwanej długości dalszego trwania życia w momencie rozpoczęcia wypłat świadczeń.

Różnica między dwoma powyższymi modelami jest oczywista. W modelu DC każdy kolejny rok gromadzenia zamiast konsumowania oszczędności (czyli każdy kolejny rok pracy zamiast emerytury) oznacza nie tylko przyrost kapitału (przy założeniu nieujemnej stopy zwrotu), ale także krótszy okres pobierania emerytury, czyli *de facto* jej wzrost z dwóch powodów: wzrostu zakumulowanego kapitału oraz skrócenie okresu wypłat. Natomiast w modelu DB każdy kolejny rok pracy zwiększa kwotę kapitału emerytalnego, nie ma natomiast bezpośredniego wpływu na długość okresu pobierania świadczeń. Gajek i Ostaszewski [2002], powołując się na Otto, powyższą klasyfikację oparli na nieco innym kryterium, mianowicie na sposobie korygowania aktywów i pasywów planu emerytalnego w przypadku nierównowagi. W modelu DB korekta następuje po stronie aktywów, a w modelu DC po stronie pasywów.

Kombinacja dwóch ostatnich omówionych wyżej klasyfikacji systemów emerytalnych prowadzi do jeszcze jednej, bardzo precyzyjnej, stąd prawdopodobnie coraz powszechniej stosowanej w literaturze. Mianowicie, opierając się na dwóch kryteriach: kanałach dystrybucji PKB oraz metodach kalkulacji świadczeń, można wyróżnić cztery modele systemów emerytalnych:

- niefinansowy model zdefiniowanego świadczenia (*notional* lub *non-financial defined benefit, NDB*),
- niefinansowy model zdefiniowanej składki (*notional* lub *non-financial defined contribution, NDC*),
- finansowy model zdefiniowanego świadczenia (*funded defined benefit, FDB*),
- finansowy model zdefiniowanej składki (*funded defined contribution, FDC*).

Omówione cztery wymiary klasyfikowania systemów emerytalnych nie pozostają niezależne. W systemach obowiązkowych państwo dominuje jako podmiot zarządzający i administrujący, aczkolwiek w ciągu ostatnich 30 lat, a w Europie Środkowowschodniej od roku 1998, wzrosła rola sektora prywatnego w systemie obowiązkowym, czego dowodem jest zaangażowanie funduszy emerytalnych (towarzystw emerytalnych) w II filarze, do którego odprowadzanie składek emerytalnych jest (lub było do niedawna) obowiązkowe w części spośród krajów naszego regionu. W konsekwencji, mimo że w systemach obowiązkowych dominuje model niefinansowy, w ich ramach funkcjonują również plany emerytalne oparte na modelu finansowym. Znaczące zaangażowanie państwa w zarządzanie obowiązkowym



systemem emerytalnym nie determinuje modelu kalkulacji świadczeń, ponieważ popularny jest zarówno model DB, jak i DC. Należy jednak nadmienić, że ten pierwszy występuje niemal zawsze przynajmniej w części systemu obowiązkowego z racji świadczeń o charakterze minimalnym, które nie są określane na podstawie zgromadzonego kapitału i oczekiwanej dalszej długości trwania życia, ale zazwyczaj na podstawie stażu pracy lub długości okresu składkowego. W dobrowolnych systemach emerytalnych zarządzanie skupia się w rękach prywatnych instytucji, funkcjonuje przede wszystkim model finansowy zdefiniowanej składki (FDC), zdecydowanie rzadziej model finansowy zdefiniowanego świadczenia (FDB).